

INNA SIŁACZKA? WOKÓŁ NAUCZYCIELKI TADEUSZA MICIŃSKIEGO*

WOJCIECH GUTOWSKI**

Pamięci profesora Artura Hutnikiewicza

Być może zawarte w tytule pytanie lepiej byłoby postawić w liczbie mnogiej. Przecież miana, nadanego przez Żeromskiego głównej bohaterce jego noweli, czytelnik nie odnosi tylko do konkretnej postaci, Stanisławy Bozowskiej, lecz traktuje jako hasło, określające wzorcową postawę bezkompromisowości i heroizmu, ofiarności i cichej pracy, wyzbytej spektakularnych gestów i hałaśliwych poczynań¹.

Oczywiście postawa ta charakterystyczna jest dla całej plejady bohaterów Żeromskiego². Drogę życiową, reprezentowaną przez Stasię Bozowską, można i należy rozpatrywać w konkretnym kontekście historycznym, w obliczu załamania się pozytywistycznych nadziei, ale posiada ona również znamię uniwersalności. Trafna wydaje się uwaga Jadwigi Zacharskiej: „Autor noweli ocenia najogólniej sposób działania samotnej jednostki, wierność sobie, a nie konkretne formy, programy i motywacje”³. Istotnie, bohaterka noweli Żeromskiego otwiera jakże bogatą plejadę heroiczych postaci literatury Młodej Polski.

* Artykuł, napisany w 2001 r., został przyjęty do „Księgi ku czci Profesora Artura Hutnikiewicza” przygotowywanej przez Instytut Filologii Polskiej UMK. Księga ta dotąd nie ukazała się.

** Wojciech Gutowski – prof. zw. dr hab., Akademia Bydgoska.

¹ Tę wzorcowość bohaterów noweli zauważyła od razu krytyka młodopolska. Zob. A. P o t o c k i, *Kartki z współczesnego dziennika*, „Tydzień” 1895, nr 38. Zob. też A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, Warszawa 1987, s. 62–63.

² „Już w pierwszych utworach zaczyna się zarysowywać z wolna tak dla Żeromskiego znamienny typ bohatera, którego życie i los, określone najwyższym poczuciem odpowiedzialności, stają się bez reszty, aż do ostatnich konsekwencji heroicznym spełnieniem obowiązku”. A. Hutnikiewicz, wstęp do: S. Żeromski, *Wybór opowiadań*, Wrocław 1971, s. LX. O licznej „rodzinie” „ludzi idei, walki” w twórczości Żeromskiego zob. A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, s. 240–241.

³ J. Zacharska, *W poszukiwaniu wielkości – „Siłaczka” Żeromskiego* [w:] *taż*, *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000, s. 63. Por. też następującą uwagę: „Postać «Siłaczki» symbolizuje romantycznie bezkompromisowe mierzenie się człowieka ze złem w imię szlachetnych, w tym także pozytywistycznych, idei”. Z. Lisowski, *Nowelistyka Stefana Żeromskiego*, Kielce 1999, s. 42.

Heroizm młodopolski to zagadnienie wielowątkowe, trudne do ujęcia w jednym zarysie monograficznym⁴. Jest to właśnie krąg problemowy, w którym spotykają się dokonania pisarzy tak odmiennych, jak Stefan Żeromski i Tadeusz Miciński. Obaj starali się stworzyć wzorcowe postawy heroiczne, by konsekwentnie demaskować zło.

Niniejszy szkic, konfrontujący postacie Amelii (T. Miciński, *Nauczycielka*) i Bozowskiej (S. Żeromski, *Siłaczka*) jest tylko przyczynkiem do złożonego obrazu młodopolskiego heroizmu. Ograniczam się do zarysowania intertekstualnej przestrzeni spotkania obu utworów oraz do wskazania punktów stykowych i zasadniczych różnic. Nie charakteryzuję szczegółowych filiacji literackich obu utworów⁵ ani też nie omawiam specyfiki ról zawodowych bohaterek na tle bogatego repertuaru ówczesnych utworów poświęconych nauczycielkom⁶, pragnę jedynie zrekonstruować szczególnie dialog, jaki na przełomie XIX i XX wieku prowadzili dwaj wybitni pisarze, usiłujący dokonać moralnego przeistoczenia społeczeństwa. Dialog ów, trzeba dodać, może być lepiej obserwowany dopiero z odległej perspektywy⁷, z punktu widzenia współczesnego hermeneuty, który musi przypomnieć – nie ma co ukrywać – praktycznie zapomniany utwór Micińskiego.

W tym wypadku, jak rzadko kiedy, zwracają uwagę nierównorzędne pozycje proto/arche/tekstu⁸ (*Siłaczka*) i *Nauczycielki* w dotychczasowej recepcji. *Siłaczka* jest pozycją kanoniczną, jednym z najpopularniejszych utworów Żeromskiego, z którym musi uporać się każdy maturzysta. *Nauczycielka* natomiast należy do tekstów mało znanych, nie wznawianych, nie sprawdzonych w lekturze⁹. Jest utworem nadal prawie „niewidocznym” w nurcie współczesnej dość ożywionej

⁴ Zob. monograficzny zarys problematyki heroizmu patriotycznego M. Micińskiej, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995. Jednak problematyka heroizmu młodopolskiego jest znacznie bogatsza. Zob. m.in. M. Podraza-Kwiatkowska, *Somnambulicy – dekadenci – herosi*, Kraków 1985, M. Stala, *Człowiek z właściwościami (W kręgu problematyki antropologicznej Młodej Polski)* [w:] *Stulecie Młodej Polski*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1995.

⁵ W odniesieniu do *Siłaczki* zrobił to H. Markiewicz w studium *Opowiadania Żeromskiego* [w:] *tenże, Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, Warszawa 1964. Konteksty *Nauczycielki* dokładnie zrekonstruował T. Linkner w opublikowanej już po napisaniu niniejszego szkicu książce *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, zob. zwłaszcza rozdz. I *Komponenty twórczej ewolucji w „Dębach czarnobylskich”*.

⁶ Zob. interesujące studium J. Zacharskiej, *Nauczycielka w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, *op. cit.*

⁷ Pewne zbieżności zauważyli krytycy Młodej Polski („*Nauczycielka*, żywo przypominająca pełen uroku dziennik Joasi z *Ludzi bezdomnych*” – pisał W. Baranowski w „*Książce*”, 1912, nr 4, s. 171).

⁸ Zob. H. Markiewicz, *Odmiany intertekstualności* [w:] *tenże, Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989, s. 210.

⁹ Ostatnio, już po napisaniu niniejszego artykułu, ukazała się (oprócz analiz zawartych we wspomnianej wyżej książce T. Linknera) interesująca interpretacja opowiadania Micińskiego. Zob. P. Próchniak, „*Sprawa czysta jak tza*”. O „*Nauczycielce*” Tadeusza Micińskiego [w:] *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*. Red. J. A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003.

recepty twórczości Micińskiego. Nawet w świadomości historyka literatury „gienie” w tle również słabo obecnych w świadomości czytelników, ale obrosłych legendą i trochę opisanych powieści – *Nietoty*, *Xiędza Fausta*, *Wity*¹⁰. W dodatku wyjątkowy czytelnik, sięgający po ten utwór Micińskiego, zauważa najczęściej jedynie drugą, łatwiej dostępną, wersję noweli, zamieszczoną w cyklu prozatorskim (*Dęby czarnobylskie*) z 1911 r., która zasadniczo różni się¹¹ od wersji pierwszej, opublikowanej w „Czasie” w 1896 roku (*Nauczycielka* uzyskała drugą nagrodę na konkursie „Czasu”)¹². Wersja pierwsza, przedrukowana jeszcze w książce zbiorowej (*Nowele konkursowe „Czasu”*, Kraków 1897), prawie że znikła z horyzontu badaczy pisarstwa autora *Nietoty*¹³.

Odmienne drogi lekturowe wyznaczyły też zupełnie różne pozycje interpretacji obu utworów. *Siłaczce* towarzyszy wykładnia „mocna”, wyraźnie ustalona, „niepodważalna”, którą doprawdy trudno poddać dekonstrukcji¹⁴. *Nauczycielka* zaś dopiero jest odkrywana przez historyków literatury¹⁵.

Rekonstruując dialog między utworami tak odmiennie istniejącymi w odbiorze, trzeba zgodzić się na pewne ustalenia wstępne, wynikające z macierzystej sytuacji tekstowego spotkania:

1). Przystępując do pisania pierwszej wersji *Nauczycielki* Miciński mógł znać (i, biorąc pod uwagę popularność utworu Żeromskiego, najprawdopodobniej znał) *Siłaczkę* (pierwodruk: „Głos” 1891; w wydaniu książkowym: *Rozdzióbią nas kruki, wrony...* 1895).

2). W okresie powstawania drugiej wersji *Nauczycielki* Miciński z pewnością

¹⁰ W okresie redagowania artykułu żadna z wymienionych powieści nie ukazała się w nowej edycji. Obecnie dysponujemy dwoma wydaniami *Nietoty. Księgi tajemnej Tatr*: 1) Wydawnictwo UNIVERSITAS (w serii *Klasyka...*) Kraków 2002; 2) Wydawnictwo tChu, Warszawa 2004, (tekst opatrzone dwoma artykułami A. Nowickiego o: *Tadeusza Micińskiego subiektywizacja i pluralizacja lucyferyzmu; Tadeusz Miciński i wiele Polsk* oraz *Słowniczkiem trudniejszych terminów*).

¹¹ Interesujące, iż różnic tych nie zauważyła krytyka młodopolska, przeciwnie podkreślała fakt przedruku młodzieńczych utworów. Zob. m.in. Z. Dębicki, *Dęby czarnobylskie*, „Kurier Warszawski” 1911, nr 233, s. 3–4.

¹² W tekście głównym przytoczenia z pierwszej wersji („Czas” 1896, nr 62–74) oznaczam skrótem N 1 i podaję numer czasopisma (fragmenty opowiadania były zawsze publikowane na pierwszej stronie gazety), cytaty z drugiej wersji (T. Miciński, *Dęby czarnobylskie* /część nakładu pt. *Nauczycielka*/) sygnuję skrótem N 2 i podaję nr strony.

¹³ Wyjątkiem jest J. Prokop, który tak ją charakteryzował: „bliska kuzynka *Siłaczki* Żeromskiego, wykarmiona chlebem upatriotycznionego pozytywizmu, a więc w gruncie rzeczy prawie wszystkich zadowolająca” (tęż, *Żywioł wyzwolony. Studium o poezji Tadeusza Micińskiego*, Kraków 1978, s. 128). Wróć jeszcze do tej opinii. Podkreślam znaczenie słówka „prawie” – z pewnością utwór nie mógł satysfakcjonować wszystkich, nawet biorąc pod uwagę tylko krąg osób bliskich Micińskiemu: jeśli *Nauczycielka* z pewnością zadowalała I. Maciejowskiego (Sewera), to nie mogła ukontentować S. Przybyszewskiego. Zob. też uwagi T. Linknera (*op. cit.*, rozdz. *Dziennik w pamiętniku*).

¹⁴ O tego rodzaju próbach świadczy np. interesująca propozycja postrzegania głównej bohaterki w studium J. Zacharskiej („Siłaczka w jakimś stopniu jest wymysłem Obareckiego, projekcją jego własnych marzeń o wielkości i tęsknoty do kobiety-ideału”. *W poszukiwaniu wielkości...*, *op. cit.*, s. 66), która jednak nie zmienia globalnej wymowy noweli.

¹⁵ Liczą się jedynie dwa wspomniane wyżej ujęcia analityczne: P. Próżniaka i T. Linknera.

znał najważniejsze powieści Żeromskiego, nie tylko *Popioły* i *Dzieje grzechu* (do których to utworów Amelia wprost odwołuje się w swym pamiętniku), ale i inne (np. *Ludzi bezdomnych*).

Druga wersja *Nauczycielki* ponad wszelką wątpliwość potwierdza i wzmacnia dowody, które wskazałem w komentarzu do *Poematów prozą* T. Micińskiego¹⁶, świadczące, iż poeta „mylnie” podawał daty powstania utworów publikowanych w *Dębach czarnobylskich*. Aluzja do *Dziejów grzechu* przekonuje, iż ostateczna wersja *Nauczycielki* (datowana przez autora na r. 1895!) nie mogła powstać wcześniej, niż w latach 1907–1908.

* *
*

Między portretem Amelii z N 1 i N 2 istnieją z pewnością większe różnice niż między Stanisławą Bozowską a jej koleżanką, Joasią Podborską. Z kolei już postać Amelii z N 1 może być uznana za przeciwieństwo Stasi. Nie jest to jej „blińska kuzynka”, jak chce Prokop, a została wykarmiona też na bardziej wyrafinowanych potrawach, niż „chleb upatriotycznionego pozytywizmu”¹⁷.

Porównując Amelię z Bozowską, trzeba najpierw zwrócić uwagę na dwie pierwszorzędne różnice:

1. Siłaczkę poznajemy wyłącznie z perspektywy Obareckiego – Amelia natomiast w swym dzienniku prezentuje wnikliwą autocharakterystykę.
2. Odmienne są pozycje zawodowe bohaterek: Stasia jest nauczycielką ludową, Amelia pracuje na pensji.

Amelia odsłania się więc pełniej i głębiej, może się zaprezentować jako osobowość złożona, wieloaspektowa, natomiast Bozowska jest postacią wyrazistszą etycznie, choć charakterologicznie niedookreśloną.

Inne role zawodowe i zupełnie odmienne środowiska, w których żyją bohaterki, decydują o różnych stylach przeżywania samotności, która jest udziałem obu kobiet.

Samotność siłaczki wynika z obojętności i wrogości otoczenia, w którym zasady postępowania dyktują Obareccy i obrzydłowscy optymaci. Samotność Amelii ma korzenie wewnętrzne, jest dramatem egzystencji, łączy się z doświadczeniem, tak znamienne dla epoki, „ból istnienia”. Bohaterka Micińskiego nie napotyka żadnych przeciwności w pracy pedagogicznej. Pensja, na której uczy, nie jest wprawdzie zakładem idealnym, ale ma wiele walorów: kierująca nią przełożona, doskonała organizatorka, pełna troski o swe podwładne, nie boryka się, jak pani Latter z *Emancypantek*, z kłopotami finansowymi, stara się przede wszystkim za wszelką cenę utrzymać istnienie tej placówki patriotycznego wychowania i ograniczyć zapędy rusefikatorów. Środowisko nauczycielskie jest zróżnicowane: zdarzają się złośliwe dziwaczki (Kafarska i pani Courbet), ale Amelia znajduje też

¹⁶ Zob. Komentarz edytorski do: T. M i c i ń s k i, *Poematy prozą*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 1985, s. 297–299.

¹⁷ Por. przypis 13.

życzliwe koleżanki (Stefa i Mania). Z nimi, w swoistym „kółku samokształceniowym”, czyta poezje romantyków, prowadzi dyskusje, w których – rzecz znamieną – popularny schopenhaueryzm (Stefka) przegrywa z motywacją romantyczną, w którą wpisane zostają wręcz „bogoojczyźniane” hasła (Mania):

Gdy konieczną jest rzeczą, aby ludzie się rozradzali – dla dzieci lepiej, aby zginęły, nim na świat przyjdą...

To fałsz! Życie ma wielką treść i wielkie zadanie. Treścią jest walczyć i poznawać, celem zwyciężać i potęgować w sobie ducha.

Miłość ojczyzny, miłość rodziny, są to etapy na wielkiej drodze udoskonalenia (N 1, 64).

W tym kręgu nie pojawia się nikt podobny do Obareckiego, za jego przeciwieństwo można uznać Staszeckiego (N 2: Starzecki), który jest solidnym nauczycielem, obciążonym starokawalerskimi nawykami, ale życzliwym i spragnionym prawdziwego uczucia.

Na tle tego środowiska, jakże korzystnego w porównaniu z obrzydłowskim, zwraca uwagę wyraźne nieukontentowanie Amelii. Na pewno nie traktuje swej pracy jako nieodzownej misji, lecz raczej widzi w niej mozolny obowiązek, który o tyle działa terapeutycznie, że pozwala zapomnieć o nędzy istnienia:

Gwałtem utrzymuje przy życiu [obowiązkowa praca – WG] i powoli uzdrawia.

Zajęcia swe spełniam bez przyjemności, ale i bez wewnętrznego sarkania.

Robię jak koń w kieracie, poważnie, z wytężeniem, bez ustanku (N 1, 63).

Amelia, w przeciwieństwie do Stanisławy Bozowskiej, jednoznacznie oddanej swej misji, jest osobowością ambiwalentną, rzecz by się chciało – chrześcijańską (konserwatywną) dekadentką. Opowiada się za antynaturalistycznym idealizmem („W istocie zjawisk spoczywa duch, a duch czyliż nie jest harmonią? a harmonia czy nie tworzy piękna? A więc piękno – to właśnie najistotniejszy realizm!” – N 1, 62), przeżywa idylliczne wizje, ale pisze też wiersze utrzymane w tonie najbardziej pesymistycznych wyznań Tetmajera:

Lecz serce moje – to już cicha urna,
W której jedynie popioły szeleszczą,
Ale nie zagra w niem melodia górna,
Ani nie zadrży tragedią złowieszczą...
Nic nie przeklina, lecz i nic nie kocha;
Niczego nie chce – obce mu nadzieje...

(N 1, 70; N 2, s. 78–79).

Przyczyn zła upatruje w odejściu ludzkości od nauki Chrystusa. Poczucie obecności Boga w świecie powstrzymuje Amelię przed seksualnym zbliżeniem z żonatym kochankiem, ale też programowo rezygnuje ona z konsekwentnych pytań o sens życia:

Bo po co ja żyję? ale o to mniejsza, można żyć nie zadając sobie tego pytania (N 1, 70).

Trudno o bardziej niestabilizowaną, rozwichrzoną osobowość. Kierując się wskazaniem etyki chrześcijańskiej, wyrzeka się kochanka, lecz spotęgowany tym zerwaniem pesymizm każe jej porzucić pracę na pensji.

Czy można w wypadku pierwszej wersji postaci Amelii (N 1) mówić o heroizmie, czy należy podkreślać dynamizm przeżyć, czy też raczej niekonsekwencje autora? Nie zamierzam bronić bohaterki, tym bardziej że pisarz uznał pierwszy wariant za niedoskonały.

Jedna kwestia wydaje się dość oczywista. Amelia (N 1) nie jest – jak powiedziałem – „bliską kuzynką” siłaczki, ale też nie sposób w niej widzieć jej równorzędną antagonistkę. Jej heroizm polegałby na aktywnym, choć niekonsekwentnym poszukiwaniu prawdy o sobie – postać Amelii można uznać za jeden z pierwszych, jeszcze nie ukształtowany wariant heroizmu egzystencjalnego.

Warto zauważyć, iż kres poszukiwań Amelii nie jest przekonującą odpowiedzią na przeżywany ból istnienia. Amelia (N 1) w końcu pozostaje na pensji uproszona przez kochające je uczennice i przyjmuje oświadczyzny „wiecznego kawalera” Staszeckiego. Czy zatem łatwy *happy end*? Mimo pozorów, nie należy czytać finału pierwszej wersji niczym zakończenia komedii Bałuckiego lub jako *pendant* do *Rodziny Połanieckich*. Już w tym młodzieńczym utworze Miciński zaprezentował swą zasadę bezustannych zaprzeczeń¹⁸. Zaręczyny ze Staszeckim jedynie zapowiadają mariaż, traktowany jako odległa możliwość, swego rodzaju wypoczynek po spełnieniu życiowych zadań... „gdy nastąpi znużenie”. Aktualnie, po przezwyciężeniu psychicznego regresu, „dopiero się odnalazłam, dopiero jestem sobą, dopiero zaczynam żyć”, by życie wypełnić, zgodnie ze wskazaniami Nietzschego, „rozrostem swych sił w walce” (N 1, 74).

W finale noweli pisarz zarysował wyraźną alternatywę: heroizmowi ofiarnej społeczniczcy (jej wzorem w N 1 może być przełożona pensji, siłaczka, która odnosi sukces) przeciwstawił – w stadium początkowym – portret wiecznie poszukującej, „początkującej” modernistki. Jej charakterystykę znacznie wzbogacił w wersji z *Dębów...*, obszerniejszej i bogatszej problemowo. Nie mogę tu przedstawić pełnego rejestru licznych zmian. Wskażę tylko najważniejsze, decydujące o ukształtowaniu nowej, zdecydowanie antypozytywistycznej postawy heroicznej.

1. Inna jest motywacja prowadzenia dziennika.

N 1: Dzięki notatkom Amelia pragnie lepiej siebie zrozumieć, dziennik ma zawierać refleksje porządkujące przeżycia: „Zaczynam od zapisania swych wrażeń, aby siłą ich rozproszyć przez refleksję” (N 1, 62).

N 2: Dziennik jest formą ekspresji duszy, zapis staje się koniecznością, wynika ze swego rodzaju przymusu wewnętrznego: „Zaczynam od wpatrzenia się w głąb mej duszy, siły potoków nie mogę zniweczyć przez tamy...” (N 2, s. 1).

2. W drugiej wersji Amelia porzuca prostą, tradycyjną religijność, zastępuje ją nieokreślona tęsknota metafizyczna, powiązana z uporczywą potrzebą zadawania pytań o sens życia: „Nie umiem żyć, nie zadając sobie tego pytania: ku czemu?” (N 2, s. 75).

W przytoczonym w dzienniku fragmencie poetyckim nastąpiła drobna, lecz

¹⁸ O tej zasadzie pisałem we Wstępie do: T. M i c i ń s k i, *Wybór poezji*, oprac. W. Gutowski, Kraków 1999.

znamienna korektura, wskazująca, iż bohaterka (N 2) czytała i mistyków hiszpańskich, i niektóre przynajmniej wiersze z tomu *W mroku gwiazd*.

N 1 i N 2: „Och, coś tam strasznie, beznadziejnie szłocha –

N 1, 70 : Cicho, to d u s z a m o j a tak się śmieje! / N 2, s. 79: To w a r i a t w z a m k u d u s z y tak się śmieje!...” (podkr. moje WG).

W drugiej wersji Amelia, podobnie jak lucyferyczni bohaterzy poezji Micińskiego, swą samotność łączy z przeżyciem metafizycznego absurdu, z poczuciem całkowitego opuszczenia przez Boga, z wewnętrzną satanizacją.

3. W *Dębach...* Miciński udratyzował i zdemonizował romans Amelii. Niewinną przejażdżkę zakochanych („...wracaliśmy do domu, jak po modlitwie” N 1, 63) przekształcił w erudycyjną dysputę, prowadzącą do niezwykłego – w tym kontekście istic po dekadencju wyreżyserowanego – spełnienia miłosnego:

Mówiło się p masonerii, która wołę Wielkiego Budownika chciała rozwinąć w dziejach...

Mówiliśmy o Królu Duchu, który wszakże trwa dalej i rozwija swój czyn wiekowej Karmy – –

Wtedy on mnie przygarnął, mówiąc mi strofy o rycerzu Popielu, którego w więzieniu odwiedza córa królewska... [...]

Zmąciła się cisza w powietrzu, zmąciły się nasze myśli, i w strachu jakby przedśmiernej godziny – oddaliśmy się sobie, mówiąc imiona demonów... (N 2, s. 15).

Amelia, podobnie jak Ewa Pobratyńska, zмага się z niechcianą ciążą, znajduje się w kompromitującej sytuacji „panny z dzieckiem”. Wątek ten znajduje rozwiązanie pesymistyczne, ale nie tak tragiczne, jak w *Dziejach grzechu*: dziecko wychowywane przez Amelię w tatrzańskim zaciszu, w góralskiej chacie, choruje na dyfteryt i umiera w konwulsjach¹⁹.

4. Omówione wyżej zmiany dokumentują istotny rys twórczości Micińskiego – potęgującą się skłonność do nasycania utworów specyficzną erudycją, licznymi aluzjami literackimi, mitologicznymi, religijnymi itp. Amelia (N 2) jest pilną czytelniczką twórczości Słowackiego, dramaturgów hiszpańskich, również – dzieł Żeromskiego. Oczekując dziecka, odrzuca drastyczne wyjście z kłopotliwej sytuacji, jakie przyjęła bohaterka *Dziejów grzechu* („Nie zostanę też Ewą Pobratymską” [sic!] N 2, s. 35), idylliczne wizje (znane z N 1) urozmaica sadystycznymi obrazami, będącymi reminiscencją lektury *Popiołów*:

Zdaje mi się, że jestem hiszpańską mniszką i wdziera się pułk polskich Maćków... Ohydnie rozbastwione chłopcy zdzierają z mniszek szaty... A ja bym się może śmiała wtedy (N 2, s. 40–41).

5. Przesłanie utworu zasadniczo uległo zmianie na skutek dodania w N 2 nowego zakończenia²⁰. Amelia odrzuca oświadczenia Starzeckiego, ale nie zrywa przyjaźni. Postanawiają razem wyjechać do Anglii, by słuchać wykładów Swami

¹⁹ Śmierć niewinnego dziecka to stały leitmotiv twórczości Micińskiego, powraca m.in. w *Kniaziu Patiomkinie*, *Bazylissie Teofanu*, *Nietocie*, wielokrotnie w *Xiędzu Fauście*.

²⁰ Przypominam, że ten sam chwyt pisarz zastosował w innym utworze zamieszczonym w *Dębach...*: *Panteistę* (1898) przekształcił w *Młodziana, dobierającego oręża*. Dzięki nowemu zakończeniu samobójstwo zamienia się w próbę przygotowującą przeistoczenie pesymisty w człowieka czynu.

Vivekanandy, propagatora wedanty²¹. Przedtem Amelia zdobywa wyższą, ezoteryczną wiedzę, dostępuje wtajemniczenia w Tatrach.

Z górami rozmawiam, chodzę po lasach, chmury mi wieszczą, jak niegdyś Janowi świętemu. Tu w Tatrach dopiero zrozumiałam całą Ewangelię.

Rozwijam w sobie moc intuicji wierzącej, że nie ma religii wyższej nad prawdę – całego nadczłowieka (N 2, s. 106)²².

Zakończenie pozostaje „otwarte”, ale to zupełnie inna „otwartość” niż w wersji z „Czasu”. Sugerowany tam program życia jako walki został wzbogacony, a zarazem oczyszczony z banalnego finału – małżeństwa. Bohaterka pragnie połączyć różne, a według potocznego rozumienia – sprzeczne drogi życiowe: misję nauczycielki i wtajemniczonej, zadania służby społecznej i cele poszukiwaczki Absolutu, uczestniczącej w ryzykownych przygodach metafizycznych.

Dopiero porównanie drugiej wersji utworu Micińskiego z *Silaczką* pozwala określić odmiennosc postaw obu bohaterek.

Amelię nie satysfakcjonuje możliwość realizacji zadań, które były marzeniem i celem Stanisławy Bozowskiej. Buntuje się przeciwko ograniczaniu egzystencji do jednej, najszczytniejszej nawet, roli społecznej i zawodowej. Heroizm bohaterki Żeromskiego polega na bezkompromisowej wierności idei. Jest to wyraźny przykład perfekcjonizmu moralnego – świadectwo aprobowanych wartości jest bezkompromisowe, wiąże się z ryzykiem oddania życia w ich służbie. Heroiczną postawę Amelii określa dążenie do integracji w sobie przeciwstawnych dyspozycji: społecznej użyteczności (wartości najwyższej notowanej przez pozytywistów) i tęsknot metafizycznych. Droga do owej integracji prowadzi przez doświadczenia negatywne: wzmożone cierpienie, nieszczęśliwą miłość, psychiczny regres. Integracja zaś nie jest stanem dokonanym i niezmiennym. To raczej proces, stała dyspozycja do poszukiwania coraz bogatszej prawdy o sobie i świecie, poszukiwania, w którym wola działania (czynu) wiąże się z łaknieniem wyższej, ezoterycznej wiedzy (gnozy). Dla Bozowskiej prawda wydaje się być wyraźnie wyznaczana przez paradygmat scjencyzny i pragmatykę społeczną, dla Amelii zaś prawda pozostaje zawsze wiele: -znacząca, -postaciowa, -perspektywiczna (też otwarta na transcendencję):

Tylko że prawda ma nieskończone labirynty, przepaście, otchłanie. A po tych trzeba iść lub lecieć – ze światłem, które „Było na początku” (N 2, s. 106).

Mówiąc zwięźle, Stasia Bozowska reprezentuje ideał moralnej doskonałości, łączący kantowski imperatyw ze społecznym utylitaryzmem, dla Amelii zaś głównym celem jest osiągnięcie egzystencjalnej pełni: ogarnięcie i scalenie najbardziej przeciwstawnych przeżyć²³.

²¹ Vivekananda, właśc. Narendranath Dutta (1863–1902), indyjski filozof, reformator religijny, zwolennik wedanty i uniwersalizmu religijnego.

²² Warto zauważyć, iż Amelia łączy naturalny mistycyzm z tradycją chrześcijańską i z nietscheańskim projektem nadczłowieka.

²³ Amelia otwiera w twórczości Micińskiego grono kobiet dążących do pełni, scalających przeciwieństwa, por. m.in. postaci bazylissy Teofanu, Imogeny, Wity.

Ta właśnie opozycja między heroizmem opartym na perfekcjonistycznej realizacji obiektywnych wartości i bezgranicznym poświęceniu a heroizmem twórczej samorealizacji zasilanej bogactwem najbardziej sprzecznych doświadczeń wyznacza główną różnicę między światopoglądem pokolenia wychowanego na programach pozytywistycznych a otwartą, asystemową wizją świata modernistów.

Dostrzeżenie tej opozycji postaw nie powinno jednak prowadzić do nazbyt schematycznego przeciwstawiania propozycji obu pisarzy. Przeciwnie w osobie siłaczki Żeromskiego również można dostrzec potencjalne cechy modernistycznej poszukiwaczki. Zdumiewające, iż najczęściej interpretatorzy nowelistyki Żeromskiego nie uwzględniają istotnych informacji, które o siłaczce przynosi pamiętnik Joasi Podborskiej²⁴. Niewątpliwie modyfikują one portret Bozowskiej.

Joasia, przystępując do pisania dziennika, wzoruje się na swej mistrzyni, która w swej wiejskiej samotni też prowadziła „dziennik umiętny, to jest dziennik szczerych uczuć i «prawdziwych» myśli”²⁵. Zastanawiający jest fragment listu Bozowskiej przytoczony w zwierzeniach Joasi:

Właściwie byłam w tym życiu uzdolnioną autorką mojego dziennika – i niczym więcej. Teraz napaliłam w moim szkolnym piecu trzynastoma księgami oprawionymi w grubą tekturę i czarne, zrudziałe sukno. Żegnaj, dzienniku...²⁶

Okazuje się, że zarówno Stanisława, jak i Amelia wypowiadają się w dwóch odmiennych rodzajach tekstów. Pierwszy nazwijmy „oficjalnym”, drugi – „intymnym”.

Dla Stanisławy tekstem „oficjalnym” jest podręcznik *Fizyka dla ludu*, „intymnym” zaś dziennik. W wypadku Amelii właściwie obydwa rodzaje tekstów mieszczą się w sferze pism intymnych, z tym że tekstem bardziej zobiektywizowanym, podanym w całości, a więc – pozostając przy zaproponowanej wyżej terminologii – bardziej „oficjalnym”, jest dziennik, natomiast tekstami najintymniejszymi, skrywanymi, są ułamki poezji, świadectwa lęku przed absurdem i szaleństwem.

Zauważmy, iż relacje między obu rodzajami tekstów są zupełnie odmienne w biografii Stasi i Amelii.

Dla Amelii istnieje oczywista zgodność, odpowiedniość między zapisami w dzienniku a „dziwnymi, poplątanymi słowami” wierszy. W tym wypadku poezja dobitniej akcentuje tragiczny wymiar egzystencji opisywanej w dzienniku, stąd potrzeba jej przytaczania.

Stanisława, przeciwnie, sygnalizuje w swej korespondencji międzytekstowe napięcie, które można odczytać jako zamię wewnętrznego rozdarcia. W przed-

²⁴ Dostrzegł je T. Linkner w książce opublikowanej po napisaniu niniejszego szkicu (*op. cit.*, s. 47). Postać Joasi można też traktować jako drugą wersję siłaczki, która, analogicznie do Amelii z N 2, bliższa jest uczuciowości modernistycznej. Podobnie jak Amelia pragnie wyjawić najgłębsze przeżycia, nieokreślone tęsknoty, a nawet – za Schopenhauerem – pragnie „jednej tylko rzeczy: nie być”. S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Kraków 1998, s. 118.

²⁵ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1963, s. 142.

²⁶ Tamże.

śmiertnym liście-testamencie rekomenduje do druku *Fizykę dla ludu*, uznaje podręcznik za ważne pokłosie swego życia. Inaczej traktuje swój obszerny (13 tomów!), a więc prowadzony od dawna, dziennik, z którym się przecież w pełni identyfikuje – oddaje go na pastwę płomieni.

Fragmentaryczność listu do Joasi utrudnia jednoznaczną ocenę tego gestu. Można go interpretować w duchu krytyki naturalistyczno-socjologicznej – nędza zmusza siłaczkę do przedmiotowego traktowania swych najwartościowszych dzieł, a zatem, zgodnie z zasadą praktycyzmu, potrzeba ogrzania szkolnej izby uzasadnia użycie najważniejszego nawet tekstu jako paliwa. Zauważmy, iż powyższa wykładnia – choć może budzić sprzeciw swą jawną i naiwną tendencyjnością – doskonale współgra z ideą ofiarnej służby i eudajmonistycznym utylitaryzmem. To, co dla jednostki najwartościowsze (najbliższe, intymne) zostaje poświęcone dla, chwilowego choćby, ale praktycznego dobra wspólnoty.

Wszakże ów fragment można też tłumaczyć odmiennie. Skoro siłaczka najściślej utożsamia się z prowadzonym dziennikiem, w nim się w pełni wypowiedziała, odsłoniła swą osobowość, to jego *auto da fé* można też uznać za symboliczne samobójstwo, autorepresyjny akt wyparcia, stłumienia wyrażonych w dzienniku przeżyć, za negację swego wewnętrznego, ukrytego „ja”.

Zapis w *Zwierzeniach* Joasi odsłania głęboką ambiwalencję siłaczki. Pozostawia ona po sobie tekst „oficjalny”, wyraźnie czytelny w paradygmacie scjentyzmu i wysoce wartościowy wedle kryteriów programu „pracy u podstaw”, jednak w jej biografii niepokojąco znaczy również „prywatny” tekst, być może „duszoznawczy”, wyrażający wewnętrzne labirynty, który został „wykluczony” (lub/i: „złożony w ofierze”). Na heroicznej drodze realizacji perfekcjonizmu moralnego bohaterka Żeromskiego nie tylko poświęca swe życie, lecz można przypuszczać, iż zabija w sobie potencjalną modernistkę, by tym silniej podkreślić antyindywidualistyczne, społeczne przesłanie swjej pracy.

Czy zatem obie tu konfrontowane postacie należy ujmować statycznie, jako wcielenia biegunowo przeciwnych racji? Raczej ukazują one dynamikę zmian, przeobrażeń, na skutek których „mijają się”, zmierzając w odmiennych kierunkach. Bozowska poprzez „wykluczenie”, „zabicie” intymnego tekstu krystalizuje swój moralny imperatyw i potwierdza – co prawda, tragicznie – społeczną użyteczność. Amelia przekracza rolę nauczycielki, „pszczoły roboczej”, ale całkiem jej nie porzuca, raczej ją wzbogaca, adaptując do swych działań zapis najbardziej intymnych przeżyć. Utożsamia sens życia z możliwością autokreacji w sferze horyzontalnej (społecznej), ale przede wszystkim wertykalnej (kierując wysiłkiem poznawczy ku głębiom „ja” i metafizycznym wyżynom, ku transcendencji). Dzięki tej syntezie może nie tylko przekazywać wiedzę, ale być „mistrzynią inicjacji” dla swych ulubionych uczennic.

Wojciech Gutowski

ANOTHER SELFLESS STRONGWOMAN? TADEUSZ MICIŃSKI'S *THE TEACHER*

Summary

The author compares two Young Poland novellas, Stefan Żeromski's *Strongwoman* (*Siłaczka*, 1891) and Tadeusz Miciński's *The Teacher* (*Nauczycielka*, 1896, and revised in 1911). Both versions of the latter are included in the comparison, which juxtaposes the distinctly polarized portraits of the two main women characters. The article reconstructs Miciński's polemical strategies aimed at debunking the unequivocal social commitment and moral idealism of Żeromski's heroine. An additional insight into the character of the idealistic 'strongwoman' can be gained from the entries in Joasia Podborska's diary (in Żeromski's novel *Homeless People*); however, the inclusion of that source complicates the intertextual relations between the two principal texts.